Nr. 204. Dnia 17 Września 1872 r. Wtorek. Dnia 5 (17) Września 1872

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata „Kur. War“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.**

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Pięciu ran św. Franciszka.
Środa: Ś. Józefa z Kopertyna.
Czwartek: Ś. Konstancji i Janurjusza M.
Piątek: Ś. Eustachjusza M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 38 | Długość dnia godzin 12 minut 32
Zachód „ „ 6 „ 10 | Ubyło „ „ 4 „ 9.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Sobota: Ś. Mateusza Apost. Ewang.
Niedziela: *18 po Św.* ŚŚ. Mauryc. i Ładysł.
Poniedziałek: Ś. Tekli P. M.
Wtorek: Ś. *N. M. P. od wyk. niewol.*

— „Goniec Urzędowy“ zamieszcza następujący telegram:

Wierzbołowo, 31 sierpnia. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, pomyślnie raczył przybyć do Wierzbołowa dziś, o godzinie 10 wieczorem, w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza i Mikołaja Mikołajewicza Starszego. (D. W.)

— „Goniec Urzędowy“ dnia 31 sierpnia (12 września) pisze w ogólnym przeglądzie politycznym: „Wzrok całej Europy jest zwrócony ku stolicy Cesarstwa Niemieckiego, w której w obecnej chwili odbywa się szereg uroczystości na cześć przebywających w niej monarszych gości, naszego Najdostojniejszego Monarchy i cesarza austryjackiego. Jego Cesarska Mość, społem z Ich Cesarskiemi Wysokościami Następcą Tronu i W. Ks. Włodzimierzem Aleksandrowiczem, raczył pomyślnie przybyć do Berlina 24 sierpnia (5 września) o godzinie 3 po południu, i był powitany na stacji koleji żelaznej przez cesarza niemieckiego, oraz wszystkich książąt znajdujących się w Berlinie. Nazajutrz wieczorem przybył też do stolicy niemieckiej cesarz austryjacki w towarzystwie następcy tronu saskiego. Ludność berlińska pełnem zapału przyjęciem powitała najdostojniejszych gości, których spotkanie w stolicy Cesarstwa Niemieckiego jest rękojmią przyjaznych stosunków istniejących pomiędzy trzema najpotężniejszemi mocarstwami Europy. Wszelkie trwożliwe obawy z powodu znaczenia wypadków zachodzących obecnie w Berlinie powinny ustać po wyrazach, któremi Najjaśniejszy Cesarz niedawno zaszczycił przedstawicieli Ziemi Wojska Dońskiego. Dnia 13 (25) sierpnia, dając w Nowoczerkasku posłuchanie generałom, marszałkom szlachty i naczelnikom osobnych zarządów tak wydziału wojskowego jak cywilnego, Najjaśniejszy Cesarz raczył zwrócić się do obecnych między innemi z następującemi słowy: „W obecnej chwili Ja żadnego niebezpieczeństwa dla nas nie przewiduję. Ażeby jeszcze bardziej pokój zapewnić, Jam postanowił przedwięwziąć wycieczkę za granicę, i mam nadzieję, że ta nie pozostanie bez rezultatu dla nas.“

„Na dni kilka przed spotkaniem cesarzów, znaczna część Niemiec obchodziła rocznicę bitwy sedańskiej, która w tak jaskrawem świetle wystawiła potęgę zjednoczonych Niemiec, a której następstwem były wypadki, co dźwignęły Niemcy na dzisiejszy stopień wielkości.

„Obok dążności do zjednoczenia ożywiających Niemcy, nie wyjątkowym symptomatem ukazuje się przesilenie ministerjalne zaszłe ostatniemi czasy w Bawarji, a które znaczna część opinji publicznej w Niemczech tłómaczy dążnościami separatystycznemi Monachium. Zresztą przed kilku dniami telegraf doniósł, że zamiast przedstawiciela tych dążności barona Gassera, poruczono utworzenie nowego ministerjum Pfretzschnerowi, należącemu do stronnictwa narodowo-liberalnego przychylnego Cesarstwu Niemieckiemu.

„Sposób postępowania rządu bawarskiego w dziedzinie polityki religijnej, odznacza się podobnież odrębnością. Tak np. prawo o jezuitach, które w Niemczech północnych wykonywa się z taką konsekwencją i ścisłością, w Bawarji według doniesień dziennikarskich zastosowuje się z nierównie większem pobłażaniem.

„Ostatniemi czasy zapatrywanie się rządu niemieckiego na postępowanie biskupa warmińskiego, bezwarunkowo opierającego się poddaniu się rozporządzeniom rządowym, znacznie się wyjaśniło. Na prośbę biskupa, ażeby mu dozwolono złożyć cesarzowi Wilhelmowi w Marienburgu adres uległości, cesarz odpowiedział, że przyjmie podobny adres jedynie w takim razie, jeżeli biskup oświadczy, iż będzie posłuszny prawom państwa w ich całej rozciągłości.“

— *Starszy Inspektor prassy i handlu księgarskiego w Warszawie* dostrzegł, że zajmujący się uliczną sprzedażą pojedynczych numerów pism perjodycznych nie noszą wydanych im na ten cel blach z numerami. Objawia się zatem tym, których to dotyczy, ażeby wyż wspomnione znaki były noszone i według przepisanej formy na lewym ręku, w przeciwnym bowiem razie, winni za pierwszym dostrzeżeniem uchybienia w rozporządzeniu tem, pociągnięci będą do sądowej odpowiedzialności.

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 27 sierpnia (8 września) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 32, na które, tudzież na dawniejsze w 266 wnioskach złożono rub. sreb. 5,335 kop. 80. Na żądanie 157 uczestników (prócz procentu rub. rs. 131 k. $33\frac{1}{2}$ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rubli sr. 9,007 kop. 27 i umorzyła książeczek 61; przeto uczestników 22,601, posiada kapitał rs. 859,997 k. 63. (D. W.)

—d—W tych dniach wyszło z pod prassy Sprawozdanie Rady Opiekuńczej gubernialnej zakładów dobroczynnych gubernii Warszawskiej, tudzież Rad Opiekuńczych powiatowych za czas od 1 października 1870 roku po dzień 1 stycznia 1872 r.

W gubernii Warszawskiej znajdują się następne instytucje dobroczynne: szpitale w Grójcu, Kutnie, Łowiczu, Włocławku i we wsi Mienia pod Mińskiem, nadto w Ciechocinku przez czes letniej pory; domy przytułku w Górze Kalwarji, w Skierniewicach, Włocławku, dwa w Nieszawie i w Brześciu Kujawskim; wreszcie sale ochrony dla dzieci w Łowiczu i Włocławku.

Z pomienionych zakładów letni Szpital w Ciechocinku i ochrona dla dzieci we Włocławku, mieszczą się w domach wynajmowanych, wszystkie zaś pozostałe posiadają własne zabudowania

Zródła dochodów tych instytucji są w ogóle nie obfite. Składają się one z procentów stałych kapitałów i z najmu nieruchomości stanowiących własność niektórych zakładów.

Drugiem źródłem są opłaty pobierane od chorych za leczenie i utrzymanie w stosunku 20 kopiejek na dobę od osób cywilnych, 42 od wojskowych a 39 kop. od ich rodzin. Zródło to jest dość znaczne ściąganie jednak należności przedstawia wielkie trudności, tak, że zaległości dochodzą wielkich rozmiarów; naprzykład z początkiem roku 1871 zaległość ta wynosiła rsr. 2,474 kop. $17\frac{1}{2}$. Skutkiem energicznego działania Rady zaległość ta w ciągu roku zmniejszyła się do summy rsr. 193 kop. 43.

Trzeciem źródłem dochodów instytucji dobroczynnych w gubernii są zasiłki rządowe; w roku 1871 zasiłki takie otrzymały trzy zakłady, dom przytułku w Górze Kalwarji rsr. 7,000, ochrona w Łowiczu 200 rsr. i ochrona we Włocławku 150 rsr.

Czwarte źródło, dobroczynność prywatna, jest mniej lub więcej obfite w miarę troskliwości i przedsiebierczości Rad opiekuńczych powiatowych, pomysłem i staraniem których urządzają się wszelkie koncerta, zabawy, teatra, loterje i t. p.

W ciągu roku 1871 źródło to przyniosło dla sześciu szpitali rsr. 5,711 kop. $20\frac{1}{2}$, dla 6 przytułków rs 357 kop. 40 i dla dwóch ochron rsr. 29 kop. 83, razem rsr. 6,098 kop. $43\frac{1}{2}$, zatem o rsr. 3,359 kop. 3 więcej niż w roku poprzednim 1870. Największy dochód z tego źródła osiągnął: szpital w Łowiczu rsr. 1,345 kop. $38\frac{1}{2}$ i szpital w Grójcu rsr. 1,092 kop. 83.

Ponieważ koszta utrzymania wszystkich 14 zakładów dobroczynnych wynosiły w roku 1871 rs. 34,086 kop. $40\frac{3}{4}$ dobroczynność zatem prywatna dostarczyła zaledwie nieco więcej niż szóstą część koniecznych funduszów. Dzięki troskiwości Rad Opiekuńczych powiatowych niektóre zakłady zyskały stosunkowo znacznie więcej, szpital ciechociński otrzymał bowiem na tej drodze przeszło cztery piąte całego jego etatu, a szpital łowicki blisko połowę.

Poprzednio miasta udzielały zakładom dobroczynnym jako zasiłek 15 od sta czystego dochodu kass miejskich, obecnie wypłacenie tych zasiłków ustało.

Jako źródło nadzwyczajne uważać należy kary płacone przez mieszkańców gubernii za naruszenie przepisów policyjnych i akcyznych. Kary te w ciągu roku 1871 wynosiły rsr. 1,681 kop. 26.

Główniejszemi czynnościami Rady gubernialnej było utworzenie Rad Opiekuńczych powiatowych, ułożenie dla nich wzorów wszelkiego rodzaju ksiąg i rachunków, wydanie przepisów postępowania. Rada usiłując przedewszystkiem zwiększyć dochody zakładów wyjednała rozporządzenie, iż kapitały mieszczące się dotychczas w Banku Polskim na procencie 4% obecnie zamienione są na listy likwidacyjne Królestwa, co pozwala mieć znacznie większy procent i daje pewne korzyści przy wylosowaniu listów.

Zwiększenie wpływów pozwoliło niektórym instytucjom spłacić część ciążących na nich długów i poczynić pewne ulepszenia, tak że zaległe po dzień 1 stycznia 1871 roku długi w summie rs. 10,207 k. $23\frac{1}{2}$, w ciągu roku zmniejszyły się do rs. 6,740 k. $99\frac{1}{2}$.

Liczba chorych leczonych w szpitalach gubernii i w infirmerji zakładu w Górze Kalwarji w ciągu roku 1871 wynosiła 2,305, z tych umarło 256, wyleczono 1867. Stosunek śmiertelności najmniejszym był we Włocławku (1: 14,9) bo prawie 1 zmarły na 15 chorych, największy w Kutnie (1: 5,6) bo więcej niż 1 zmarły na 6 chorych. Srednia śmiertelność wszystkich szpitali wynosiła 1 na 9.

W przytułku w Górze Kalwarji znajdowało się w ciągu r. 1871 osób 227, w reszcie przytułków osób 66, razem 293 W ochronie Włocławskiej znajdowało się w ciągu roku dzieci 707, w ochronie Łowickiej 61, razem 778, dziennie przebywało we Włocławku dzieci 44, w Łowiczu 39.

Sredni koszt utrzymania osoby w szpitalu wynosił na dobę kop. 39,7 najdrożej utrzymanie kosztowało w Ciechocinku bo koszt dzienny był kop. 78,2, najtaniej w infirmerji zakładu w Górze Kalwarji 18,2 kop. W przytułkach dziennie utrzymanie kosztowało srednio 13,7 kop. najdroższe w Górze Kalwarji 18,2 k. najtańsze w Brześciu Kujawskim 0,2 kop. i we Włocławku 0,3 kop. W ochronach dzienny koszt dziecka wynosił średnio 3 kop. we Włocławku 3,5 kop., zaś w Łowiczu 2,7 kop.

Kapitały zakładów umieszczone, w Banku, w skarbie państwa i na hypotekach wynosiły rsr. 130,355 kop. $8\frac{3}{4}$, z summy tej jednak na 14 zakładów istniejących w gubernii przypada tylko rsr 94,305 k. $95\frac{1}{2}$, reszta przeznaczona jest przez ofiarodawców na rozmaite zakłady zawiązać się dopiero mające, ale nie dość jeszcze uposażone by już istnieć mogły.

Sprawozdanie, o którem mówimy, ułożone jasno choć szczegółowo, stanowi ważny przyczynek statystyki kraju. Nie wiemy czy istnieją podobne sprawozdania Rad Opiekuńczych pozostałych dziewięciu gubernii. Jeśli nie, należałoby co najrychlej skorzystać z dobrego przykładu.

Wiadomości miejscowe.

= Opowiadano nam fakt następujący, jako nowy dowód niesforności tutejszych dorożkarzy.

W niedzielę około godziny 9-ej wieczorem, powracał z okolic kościoła ś-go Karola Boromeusza, mężczyzna prowadząc za rękę kilkuletniego chłopczyka. Ponieważ dziecię było senne i brodziło po kałużach powstałych po ulewnym deszczu, ojciec rozpoczął poszukiwania dorożki.

Nawoływanych kilku dorożkarzy nie raczyło nawet nań spojrzeć. Nareszcie, zniecierpliwiony przechodzień i rozdrażniony płaczem chłopczyka, pozostawił go na chodniku a sam zbliżył się do jadącej wolno ulicą Elektoralną dorożki.

— Przyjacielu!—rzekł—pojedź zemną.

— Nie mogę!—była odpowiedź.

— A to czemu. Jeszcze jest niepóźno. Zresztą dodam ci do kursu na piwo.

— A daj mi pan pokój, ja jadę do domu.

— Dobrze kochanie, ale wpierw pokaż mi swój numer.

Na to *dictum* dorożkarz zaciął konie i ruszył cwałem, interessujący się jednak jego numerem wskoczył do dorożki i pochwyciwszy za lejce, zatrzymał wehikuł i dostrzegł na plecach dorożkarza Nr. 312.

Następnie wyskoczywszy z dorożki, wziął chłopca na rękę i po ostrych kamieniach i zimnem błocie podążył ku domowi.

Fakt powyższy podajemy z zapytaniem: od której godziny wieczorem dorożkarze wracając do domów mają prawo odmawiać jazdy?

Termin ten, powinien być jasno określony i da się określić jeżeli poleconem zostanie, ażeby o tej lub tej godzinie, ci z dorożkarzy, którzy chcą wracać na noclegi, gasili jedną latarkę. Nadużyć w podobnych

wypadkach przestrzegać by mogła skutecznie straż stójkowa.

= Dziś w południe opuścił Warszawę, udając się do Moskwy, aeronauta kapitan Bunelle.

O ile wiemy zamierza on urządzić tam dwa wzniesienia balonowe, następnie uda się do Petersburga, gdzie odbędzie jedną tylko podróż.

Pan Bunelle znajdzie zapewne licznych zwolenników w tych trzech zamierzonych podróżach balonowych, w obec bowiem jego wysokiego specjalnego wykształcenia, energji i pewności siebie, a nadewszystko ostrożności i przezorności, podróżnicy mogą mieć zupełne w nim zaufanie i z całem bezpieczeństwem dzielić rozkosze nadpowietrznej podróży.

Z Petersburga p. Bunelle powróci do Warszawy.

Jeśli stan pogody będzie po temu, kapitan Bunelle ma zamiar urządzenia u nas jeszcze jednej wycieczki napowietrznej, przyczem odbyte zostaną pewne próby, o których jednak nie jesteśmy upoważnieni podać jeszcze bliższych wiadomości.

= W zakładzie leczniczym dla dzieci w Warszawie od 13 sierpnia do 13 września przybyło chłopców 14, dziewcząt 21, razem 35, opuściło zakład chłopców 12, dziew. 10, razem 22, umarło chłop. 3 dziew. 3, razem 6, pozostaje chłop. 12, dziew. 25, razem 37.

= W Warszawie od dnia 6 b. m. do dnia 13 zapadło na ospę naturalną dorosłych 28, dzieci 35, umarło dorsłych 6, dziecko 1.

= W dniu 18 września 1838 r. ukończoną została budowa teraźniejszego szpitala starozakonnych przy ulicy Pokornej. Poprzednio szpital ten egzystował w małym domku przy ulicy Zielonej zkąd go znów następnie przeniesiono do niewielkiego także domu przy ulicy Pokornej. W szpitalu obecnym znajduje się 330 łóżek. Zakład ten powstał w części z funduszów szpitalnych, w części ze składek gminy i ofiar prywatnych, głównie zaś staraniem Jakóba Epsztejna zmarłego w roku 1843.

= Przed kilkunastu dniami przysłano nam do redakcji wykopaliska szczególnego kształtu i pozoru.

Jest to bryła kryształowa, przezroczysta, barwy jasno-zielonej, niezmiernej twardości, i obleczona skorupą mineralną również bardzo twardą i z wielką zaledwie trudnością dającą się od właściwej jednolitej bryły oddzielić.

Bryła ta jest widocznie obrobioną ręką ludzką w kształt kuli bardzo foremnej. Znalezioną ona została w dobrach Mściska gubernji Warszawskiej, w dość znacznej głębokości pod ziemią.

Znawcy, których zdania zasięgaliśmy, ażeby się dowiedzieć o materjale z jakiego ta bryła została wyrobioną, nie zgadzali się w orzeczeniu.

Jedni utrzymywali, że to jest prosty żużel barwy zielonej, a w tem przekonaniu zdawała się jeszcze bardziej utwierdzać bańka powietrzna zawarta w bryle i widoczna przy przyłożeniu jej do światła; drudzy twierdzili, że to jest szmaragd, obrobiony z gruba, w czasach bardzo od nas oddalonych.

Nadmienić tu wypada, że zanim bryłka, o której mowa, oddaną została pod rozsądzenie znawców, osoby w których posiadaniu znajdowała się pierwotnie, próbowały rozbić ją oskardem, młotkiem, a nawet toporzyskiem od siekiery, zawsze jednak bezskutecznie. Znakomitsi jubilerzy Warszawscy, których w końcu zasięgnięto zdania, orzekli stanowczo, że bryłka jest szmaragdem, którego wartość jest bardzo wielka z powodu niezwykłych wymiarów. Zdanie to potwierdził jeden z tutejszych professorów uniwersytetu. Najwymowniej zaś o naturze kamienia przekonywa cena tysiąca kilkuset talarów, którą już obecnie zań ofiarują.

Właściciel jednak żąda znacznie więcej. Jeśli przyjdzie do ugody nie omieszkamy o tem donieść.

= Słyszeliśmy, że jest projekt wystawienia na scenie dwóch aktów niedokończonej opery ś. p. Moniuszki p. n. „Trea“ do której libretto napisał p. J. S. Jasiński, b. Dyrektor warszawskich teatrów. Pochwalamy tę myśl serdecznie; sądzimy bowiem, że ta ostatnia myśl ulubionego kompozytora sprawiłaby prawdziwą roskosz publiczności tutejszej.

= Dzisiaj „w Adriannie Lecouvreur“, 6ty występ p. Bendy w roli Maurycego Saskiego.

= Mówiono nam o zamiarze wznowienia w warszawskim teatrze opery Belliniego p. n. „Lunatyczka“, którą ma śpiewać panna Wojakowska.

= Na tutejszej scenie ma podobno wystąpić nowy tenor p. Walenty Kwieciński.

= Zauważyliśmy, że do zaokrąglenia pięknej całości placu Śgo Aleksandra przyczyni się odbywające się obecnie restaurowanie i otoczenie domu rozpoczynającego ulicę Mokotowską. Jak to dziś już widzieć się daje, front domu stanowić będzie rodzaj wysokich sztachet szczelnie z sobą powiązanych, z trzema wejściami. Wyglądające z za tego ogrodzenia bujne akacje istniejące już dawniej są ozdobą tego miejsca.

= (*Art. nad.*) — W „Tygodniku Illustrowanym“ N. 246 zamieszczono artykuł, oparty jakoby na zdaniu osoby kompetentnej, że dyrekcja jednej z dróg żelaznych w kraju naszym, odrzuciła przedstawiony jej model plomby nowego miejscowego pomysłu, bezwzględnie, że plomba ta jest nierównie dogodniejszą i bezpieczniejszą od plomb dziś do wagonów używanych. Korrespondent utyskuje na brak poparcia naszych wynalazków i objawia nadzieję, że też dyrekcja po bliższej rozwadze zechce skorzystać z rzeczonego pomysłu dla własnej dogodności i bezpieczeństwa publicznego.

Ponieważ artykuł powyższy wprowadza publiczność w błąd dwustronnie, raz co do samego wynalazku, powtóre co do trafności postanowień wydawanych przez moją Dyrekcję, pytam się niekompetentnych, lecz zdrowego rozsądku ludzi:

1-o. Co jest więcej skomplikowanem? czy zwyczajna plomba znana publiczności? czy dwie takie osadzone w ramce stalowej lub żelaznej, w otworach koniecznych, które to otwory wytaczać należy; w przeciwnym razie ramka, o której mowa musi być z 3-ech oddzielnych części złożoną na nity, lub spojenie metalem topliwszym od żelaza, nigdy zaś cyną.

2-o. Co jest dogodniejszem w użyciu? czy przeciąć sznurek i zdjąć blombę zwyczajną? czy też piłować lub przecinać cążkami drut nowej plomby? Co więcej kosztuje czy zepsuty sznurek czy drut?

Dzisiejsze plomby stare przetapia chłopiec w giserni, nowo-projektowane plomby jako wgniecione w konieczne otwory ramki, musiałyby być oddawane z zamkami dla wytopienia z nich ołowiu, gdyż dłubanie ołowiu silnie (na konus) wgnieconego z obu stron ramki, byłoby pracą mozolną i pociągało za sobą utratę okruchów ołowianych.

Na takie pytania każdy nawet niekompetentny człowiek da stanowczą odpowiedź: do której dodaję, że dzisiejsze plomby nasze bez widocznych oznak otworzyć się nie dają, że powodem popełnionych kradzieży z wagonów oplombowanych bez naruszenia plomby, były nie plomby lecz skoble poprostu w belki odźwiowe wkręcone, które z polecenia pomienionej Dyrekcji są dziś płaskiemi końcami w drzewo wpuszczone i od strony wnętrza wagonu na moc zanitowane.

Dawniej można było skobel z drzewa wyważyć i drzwi bez naruszenia plomby i kłódki otworzyć, następnie skobel w swoje miejsce osadzić, dziś manipulacja ta jest stanowczo niemożliwą.

W obec powyższych danych, pomysł nowej plomby jakkolwiek dowcipny, ze względu na koszta i niedogodność w użyciu, nie skłoni mej Dyrekcji do ponownego ocenienia przedmiotu, o którym mowa, (tembardziej, że Dyrekcja i drugi później jej przedstawiony model plomby nierównie praktyczniejszej w użyciu i tańszy, z tychże samych przyczyn odrzuciła. *S. P.*

= W sobotę zeszłą jako w dniu otwarcia kursów w Konserwatorjum Warszawskiego, na rok szkolny 187²/₃, odbyło się solenne nabożeństwo w kaplicy Instytutu, odprawione przez Ks. Dudrewicza sekretarza Konsystorza i razem prefekta Konserwatorjum, w obec Zarządu, profesorów i licznie zebranych uczniów płci obojej.

= Donoszą nam, że od kilku dni w przejeździe przez nasze miasto bawi tu, znana we Włoszech z wystąpień z wielkiem powodzeniem pani Helena Roland. Pani Roland jest urodzoną w Wilnie.

= Elegantki tutejsze naśladują modę strojenia włosów w sposób, o którym już od roku zapomniano w Wiedniu.

Elegantki te przystrzygają sobie włosy nad czołem równolegle do oczów w kształcie frendzelek jasnych lub ciemnych.

Bez hipokondrycznych uniesień, uważamy ową modę za effekt zbyt jaskrawy i niestosowny.

U nas do końca zeszłego stulecia nieużywano fałszywych włosów i nieprzerabiano się na wzór lalek wiedeńskich.

= W zakładzie fotograficznym pp. Kostki i Mulerta, wykonane zostały fotografje pani Zimajer artystki z towarzystwa p. Trapszy, w kostjumach ról, w których zdobywała sobie huczne oklaski publiczności ogródkowej. Są tam posy z oper buffo, komedji i fars wesołych.

= Towarzystwo śpiewaków włoskich pod dyrekcją państwa Caroselli, występuje obecnie w teatrze miejskim w Kaliszu. Jak nam donoszą, publiczność zbiera się tłumnie na owe przedstawienia i nieszczędzi oklasków primusom truppy. Szereg widowisk rozpoczętym został podobnież jak w Warszawie, spazmatyczną operą Verdi'ego: „Violetta.“ Następnie rabował zachwyty kaliszan bandyta Ernani. Państwo Caroselli zamierzają objechać główniejsze miasta Królestwa: Radom, Kielce, Lublin, Łódź i t. d. Gazeta Kielecka wymownemi słowy, zaprasza włochów śpiewających do siebie na krótką wizytę artystyczną.

= Restauracja zewnętrzna gmachu Banku Polskiego jest już na ukończeniu. Obecnie fronton stał się wcale imponującym. Ustawa banku zatwierdzoną została w dniu 29 stycznia 1828 r., a czynności finansowe rozpoczęte w dniu 6 maja t. r.

= Na ulicy Ordynackiej od strony Nowego Świata po prawej ręce, wczoraj zaczęto kłaść chodnik asfaltowy. Tym sposobem ulica Ordynacka zyskała już z obu stron chodniki asfaltowe.

= Jedno z drzew w Saskim ogrodzie przy wejściu do ulicy Niecałej, ogołocone przez całe lato z zieloności, obecnie pokrywa się liściem wiosennej świeżości.

= W tych dniach o godzinie 11 w nocy przechodzący ulicą Karmelicką, słyszeli co chwila głos kobiecy wołający o ratunek. Wkrótce nadjechała dorożka a w niej dwoje młodych ludzi, porządnie ubranych, kobieta nie przestawała płakać i wołać o ratunek. Mężczyzna tymczasem kazał się dorożkarzowi zatrzymać, wysiadł i zbliżającym się do dorożki osobom objaśniał, że żona jego uciekła przed dwoma dniami, że ją obecnie znalazł i wiezie do domu, nie czyniąc jej wszakże nic złego. Objaśnienie to spowodowało rozejście się przechodniów.

Dorożka potoczyła się dalej i wnet rozległy się znowu wołania o ratunek. Będący na ulicy znowu się zbiegli, znowu nastąpiły objaśnienia i znowu w kilka chwil po ruszeniu dorożki słychać było płacz i wołanie.

Dorożkarz i jeden z przechodzących opowiadał, że sceny te odbywały się przedtem na przestrzeni od ulicy długiej wzdłuż Leszna. Nikt nie miał ochoty wmięszać się do tego zajścia, jak sądzono, małżeńskiego. Donoszący nam o tem zdarzeniu nie zauważył numeru dorożkarza, robi tylko przypuszczenie, że mogło to być niekoniecznie sceną małżeńską.

= Na placu Krasińskich codziennie prawie znajduje się kilkadziesiąt fur drzewa, przez czas zimowy bywa ich nawet po paręset. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że włościanie sprzedający drzewo sami je przywieźli z lasów znajdujących się w kilkomilowej okolicy Warszawy. *Połowa* tych włościan trudni się tylko *przekupstwem* drzewa, kupując je po tańszych cenach w tutejszych składach, a sprzedając po droższych. Jeden z właścicieli składów drzewa opowiadał nam niedawno, że codziennie przybywają włościanie i zakupują kilka sążni, które następnie rozdzielają na swe furmanki. Naturalnie, że rozdzielanie to odbywa się w ten sposób, że na jedną furę nie przypadnie nigdy prawie więcej nad ćwierć sążnia kubicznego. Podług cen tutejszych składników fura taka powinna zatem kosztować najwyżej od rubli 2 kop. 75 do rs. 3 kop. 25, stosownie do tego czy drzewo będzie miękkiem lub twardem. Tymczasem zwykle płaci się na placu rubli 4, 5, a czasem i 6 za furę. Tak więc kupujący drzewo na placu Krasińskich, przepłacają je półtora lub nawet dwa razy drożej od cen praktykowanych po pierwszorzędnych składach tutejszych.

Otóż temu wyzyskiwaniu publiczności mniej zamożnej, możnaby zapobiedz, gdyby znaleźli się właściciele składów, którzyby zamiast sprzedawać drzewo włościanom, sprzedawali je bezpośrednio na targu. Mogliby w ten sposób sprzedać po kilka sążni dziennie, co nie jest dla składu bagatelą, a cenami wytrzymaliby wszelkie spółzawodnictwo z drobnemi kramarzami—włościanami.

= Donoszą nam z Sandomierza, że tam w ostatnich dniach pokazała się ospa, nadzwyczaj złośliwa i ta zabrała już pewną liczbę ofiar szczególniej z pomiędzy kobiet.

= W Kutnowskiem dnia 12 września całą noc srożyła się burza, zdawało się, że domy z posad a drzewa z konarami zostaną wyrwane. Tych drzew naprawdę powiedziawszy nie wielka jest ilość. Bóć wyznać trzeba, że ludek nasz nie umie szanować cudzej własności chłopak wykręca gniazda, a podrostek rozkosz ma w podcinaniu drzewin.

Z rynku Kutnowskiego w oddali widać było łunę jak opowiadano miał to być pożar zabudowań wiejskich za Gostyninem.

= Wczoraj o godzinie 8 ej wieczorem na zakręcie z ulicy Senatorskiej na Miodowę, leżał oczekując ratunku ranny omnibus. Mimo gładkości bruku żelaznego wehikułowi pękła oś. Z położenia mocno pochyłego omnibusu, wnosić można było, że jadący nie wysiadali z niego z zupełną wygodą.

= Wczoraj o godzinie 6-ej z rana, zatliła się podłoga pod kuchnią w koszarach 2 części straży ogniowej w ratuszu. Ogień ugaszono natychmiast, naturalnie bez posyłania po straż.

= *Panu E. K.*— Wystawa Politechniczna w Moskwie miała być stanowczo zamkniętą w dniu 13-tym września.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od J. B. kop. 50 na odnowienie posągu Kopernika.

— W ciągu upłynionego tygodnia t. j. od d. 20 Sierpnia (1 Września) do d. 27 Sierpnia (8 Września) r. b., aresztowano w Warszawie przez Policję żebraków i włóczęgów osób 58, z których zatrzymano w areszcie policyjnym na mocy Najwyżej zatwierdzonej w roku 1860 ustawy o sądach gminnych osób 31, odesłano do domu przytułku i pracy 10, do miejsc urodzenia 5, do Wydziału urlopowanych 1, uwolniono 11.

= Każdy, komu nie jest obcy mechanizm składania czcionek drukarskich, pojmuje dostatecznie wszelkie niedogodności obecnego sposobu druku. Skutkiem więc tych niedogodności, w ostatnich czasach, dokonano liczne próby, aby wynaleźć łatwiejszy i tańszy sposób druku; lecz wszystkie dotąd wynalezione przyrządy nie doprowadziły do praktycznego celu. Przyrządy zwykle okazywały się zbyt skomplikowane, ulegające częstemu zepsuciu, były zbyt drogie i nie odpowiadały obecnym wymaganiom sztuki drukarskiej. Z ciekawością odczytaliśmy wiadomość przez „Wil. Viest.“ podaną, o wynalazku p. Linczaka, który maszynę zecerską swego pomysłu zbudował w Wilnie i nazwał ją *stereografem*. Maszyna cokolwiek większa od zwykłej maszyny do szycia, jest bardzo prostej konstrukcji, mocna i bardzo ładnie wygląda. Zecer, siedząc przed maszyną na wysokiem krześle, uderza palcem po klawiszach liter, i zlekka naciska pedał nogą. Przy każdem uderzeniu mechanizm wyciska literę na deszczułkach metalicznych i ustawia je z matematyczną ścisłością w wiersze, zachowując pomiędzy literami odpowiednią przestrzeń, jednem słowem dokonywa stereotyp metaliczny, pod każdym względem tak doskonały, jaki można otrzymać przy najstaranniejszem składaniu przez zecerów. Metalowe deszczki układają się w kolumny lub stronice i drukują się na zwykłej maszynie drukarskiej. Po wydrukowaniu, deszczki metalowe za pomocą walców wygładzają się i tak po kilkakrotnie mogą być używane. Po zniszczeniu przetapiają się, strata metalu bardzo nieznaczna. Omyłki łatwo mogą być poprawiane zmianą całych wierszy, lub tylko ich części. Maszyna p. Linczaka, jak zapewnia powyższa gazeta, może odciskać od 40—70 liter na minutę; zależy to od wprawy zecera; maszyna zatem zastąpić może najmniej pięciu zecerów.

Maszyna p. Linczaka oprócz wszelkich liter, dokonywa za pomocą czterdziestu siedmiu klawiszy 94 znaki; można na niej drukować jakim bądź drukiem, ze zmianą tylko pewnego mechanizmu.

= Z pod *Gombina*.— Od kilku tygodni okolica nasza cieszy się pogłoską o projekcie budowy kolei żel. z Łowicza do Płocka, a nawet widokiem tyczek, oznaczających tę nową linję. Inżynierowie pracujący nad wytknięciem tej drogi, bawili czas pewien w Sannikach, ztamtąd swych zajęć dopełniali. Droga ta przechodzić ma przez Sanniki, Gombin, i dochodzić do Gór, folwarku donacyjnego. Stacje mają być w Sannikach i Górach, a przystanki w Gombinie i Osinach. Całość linji wynosić może mniej więcej wiorst 45 do 50. Kolej żda, to arterja nowego życia; nie ma też pewnie nikogo, któryby w projektowanej drodze jakich dla siebie korzyści nie upatrywał. Płock, ów nieszczęśliwy, który jedyny z większych miast Krolestwa, żadnej stałej komunikacji z Warszawą i resztą świata zyskać sobie nie mógł, do którego jedynym sposobem dostać się są Szmuljerki z Kutna kursujące, skorzystałby pewnie najwięcej. Wprawdzie ze względów topograficznych, kolej nie może dochodzić do samego miasta, ani nawet do samej Wisły; bo zbyteczna nizkość gruntów nadrzecznych wymagałaby za wielkich kosztów. Zatrzymać się więc musi o 4 wiorsty w Górach.

Płock, liczy obecnie około 20.000 mieszkańców. Miasteczko Gombin, przeszło 5,000 mieszk. liczące, dawniej handlowniejsze, przez budowę drogi bydgoskiej i zwrot w tamtą stronę handlu nieco podupadłe, lecz zawsze jeszcze ruchliwe, podniosłoby się znowu; położone wśród okolicy żyznej i zamożnej, byłoby pewnie miejscem operacji zbożowych. Cały prawie powiat Gostyński i część Sochaczewskiego, korzystałyby w tym względzie z tej nowej drogi. Ale zapewne najwięcej dochodu dla kolei przynosiłyby fabryki cukru w Sannikach i Duninowie, oraz papiernia w Soczewce. Ogólne zdanie w naszej okolicy panuje, że odnoga Łowicko Płocka, jak z jednej strony nie obliczone dla całej okolicy przyniosłaby korzyści, tak z drugiej miałaby dobre widoki procentowania się. A ponieważ to jest najważniejszy warunek jej egzystencji, administracja powinnaby zasięgnąwszy zdania ludzi kompetentnych do budowy przystąpić, jeżeli inne jakie przeszkody nie zajdą.

---

† Jutro, to jest dnia 18 b. m., jako w 15tą rocznicę śmierci ś. p. Karola **Kurpińskiego**, Mistrza Kapeli Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, byłego Dyrektora opery polskiej, Kawalera Orderu, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, o godzinie 11tej z rana. —9121—

† Dnia 16-go września jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Edwarda **Darewskiego**, Rzeczywistego Radcy Stanu odbyło się w gronie rodziny żałobne nabożeństwo na Powązkach, i zarazem poświęcenie pomnika. —9134—

Kronika zagraniczna.

× W Grinsby (miasto portowe w Anglji) był nadzwyczajnie obfity tego lata połów śledzi, tak, iż sprzedawano je po 2 do 3 szylingów (4 do 6 złp.) za 100 sztuk wyborowych. Przeszło 240 łasztów, po 13,000 sztuk w każdym, sprzedano jako materjał nawozowy, po 30 szylingów za łaszt. W Fraserburgu połów był tak obfity, że nawet zapasów soli zabrakło, i ogromne massy śledzi musiano użyć na użyźnienie pól lub napowrót do morza wrzucić.

× W Głogowie w Prussach, dziecko płci żeńskiej, wyznania ewangelicko-augsburgskiego, otrzymało przy chrzcie imiona Königgrätzia i Sedania.

× W Londynie w tych czasach ożenił się Edward **Patisson** z 17to-letnią panną Ellen **Mary**. Nowożeniec w wojnie krymskiej utracił obie nogi, a panna młoda przed dwoma laty w skutek rozbicia okrętu, miała nogi tak potrzaskane, że je także musiano amputować. Małżeństwo to nie będzie się mogło utrzymywać na własnych nogach.

× *Z Krakowa*.— Teatr tutejszy otwartym zostanie w dniu 20 b. m.— Dyrekcja teatru przygotowywa na pierwsze przedstawienie dramat historyczny, który zdobył sobie chlubną wzmiankę na ostatnim konkursie pod tyt: „Przeor Paulinów“.

× W Wiedniu umarła Hrabina Michałowska—**Skarbek**,

× W Berlinie w dniu 24 z. m. zmarł Abram Luxenburg, b. kupiec, pochodzący z Warszawy. Żył lat 64. W r. 1849 mieszkając w m. Zamościu pełnił z korzyścią dla gminy obowiązki głównego Opiekuna sierot i ubogich.

× Hrabina Dasch, znana w literaturze z prac dla płci pięknej, zmarła w Paryżu, przeżywszy lat 67. Rodowe jej nazwisko było: Cisterne de Courtiras, vicehrabina St Mars.

× Na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Dreznie, znaduje się przepyszny obraz odmalowany przez panią Jericho-Baumann, (warszawiankę.) Obraz ten przedstawia *Rozbitków* uratowanych na brzegu morza.

× Baron Alfons Rotszyld ozdobionym został przez Thiersa krzyżem oficerskim legji honorowej, za trudy podjęte około zebrania miljardów należnych Teutonom. Rotszyld w dniu w którym mu doręczonym został order, ofiarował 30 tysięcy franków na rzecz instytutu dla sierot pozostałych po żołnierzach poległych.

× Callamari muzyk włoski skomponował duet komiczny na głos barytonowy i bassowy z akompaniamentem jedynego bębna.

× Jeden z włościan w Galicji przypatrzywszy się pilnie działaniu żniwiarki Ceres, rzekł do obecnych: Rząd wyzwolił chłopów od panów, a te żniwiarki wyzwolą panów od chłopów.

× Szkoła wieczorna w Poznaniu, liczy obecnie 10 uczniów, gdy tymczasem takaż sama szkoła żydowska 150!

Przegląd polityczny.

„Independance belge“ bardzo dobrze komentuje ostatni artykuł „J. des debats“ który takiego w prassie europejskiej narobił rozgłosu. Podaliśmy go już w streszczeniu telegraficznem, powtarzać go tu nie będziemy. Komentarz, jakkolwiek pisany po za **Francią**, zamieszczony w dzienniku nie francuzkim, stawia konkluzje daleko pomyślniejsze dla Francji niż sam artykuł p. John Lemoine. Osią, około której obraca się rozumowanie zdolnego publicysty w „J. des debats,“ jest ten fakt, że na zjeździe berlińskim zajmowano się Francją i że w skutek tego Francja niema się już co spodziewać przymierzy. „Independance“ podnosi ten punkt i twierdzi, że skutek wyżej wskazany nie wyniknął ze zjazdu, ale z warunków w jakie wtrąciła Francję ostatnia wojna w związku z trudnościami reorganizacji wewnętrznej. Zjazd mógł tylko dobitniej wyrazić tę prawdę która już przed nim istniała, mógł jej nadać objaw widomy dla wszystkich — ale jej z siebie nie wydał. „Jeżeli jest pisze „Ind.“ związek przyczynowy pomiędzy odosobnieniem Francji i zjazd odgrywa w tym związku raczej rolę skutku niż przyczyny. Sam John Lemoine przyznaje to zresztą gdy wyraża opinję, że manifestacja berlińska była raczej odporną niż zaczepną.“ Ten komentarz dziennika belgijskiego powinienby się przyczynić do uspokojenia umysłów we Francji, które Lemoine nazbyt zatrwożył swoim artykułem.

W obec posuchy na fakta z dziedziny wielkiej polityki, uwaga dzienników **angielskich** zwrócona jest bardziej niż kiedykolwiek na kwestje ekomiczne, a telegram podany przez nie przedwczoraj wywołał w Anglji dość żywe zajęcie. Depesza z Dunkierki donosi mianowicie, że domy angielskie pozawierały umowy z właścicielami kopalń węgla w Pas-de-Calais na zakup 250,000 ton węgla, i że dostawa dla Anglji już się rozpoczęła. „Pierwszy to raz, czyni uwagę autor telegramu, węgiel francuzki przywożony będzie do Anglji.“

Fakt ten w istocie może dać wiele do myślenia tym którzy sądzą, że zwiększenie nieokreślone płacy za robotę i stopniowe zmniejszanie liczby godzin pracy, mogą się urzeczywistnić bezkarnie w kraju, w którym inne warunki ekonomiczne pozostają niezmiennemi. „Daily News“ przypominają, że przed 12stu laty rząd francuzki sądził, iż wygrał wielką sprawę polityczną, skłoniwszy Anglję do podpisania traktatu, mocą którego wzbronione jej było przeszkadzanie wywozowi węgla do Francji, a wielu anglików było wtedy zdania, że Anglja zaszkodziła sobie zawierając ten traktat. Dzisiaj stan rzeczy jest odwrotny: Anglja zaczyna się kłopotać o zaopatrzenie się w materjał opałowy na rynkach zagranicznych i zagrożona jest zachwianiem swej produkcji przemysłowej z powodu wysokich cen węgla. Według najnowszych wiadomości handlowych, zwrócono oczy na dolinę Donu, w której można się zaopatrzyć w węgiel najlepszego gatunku, twardy i posiadający wielką siłę ogrzewania, a doświadczenia niedawno poczynione dowiodły, że materjał opałowy z tego źródła będzie mógł zastąpić w portach Rossji południowej i morza Czarnego, węgiel angielski, tem więcej, że cena węgla z doliny Donu dostarczonego w Kerczu i Taganrogu niższą jest o 15 szylingów na tonie od węgla angielskiego. W samej Anglji dokonywa się pewien ruch handlowy na korzyść portów sąsiednich; statki z Baltyku, wyładowawszy swój ładunek w Grimsby, zaopatrują się w węgiel w Belgji.

Niepodobna przewidzieć czy ruch ten będzie trwał dalej i czy przyjmie rozmiary, których obawiają się z tamtej strony Kanału, to tylko pewna, iż pierwszą jego przyczyną jest antagonizm między kapitałem i pracą, a przytoczony wyżej dziennik angielski czyni następującą uwagę: „Inżynierowie nasi i geologowie, przebiegają kraj w celu wykrycia nowych żył materjału opałowego. Stwierdzono, że pokłady około Birmingham, zawierają węgiel i że część wschodnia Lancashiru również w ten produkt obfituje. Ale na co się zdadzą te odkrycia, jeśli nie można znaleźć rąk do ich eksploatacji, lub jeśli znalazłszy je, nie można na nie liczyć? W epoce tak obfitującej w kapitał, w której kapitaliści puszczają się na najwątpliwsze przedsięwzięcia, w celu zużytkowania swych zasobów, możemy być pewni, że wszyscy potrzebujący węgla, zwrócą się do krajów mających taniego robotnika do eksploatowania tego materjału opałowego.“

Dzienniki **berlińskie** podają wiadomość o cofnięciu się p. de Thile sekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych w Prusach, osobistości która w ostatnich latach często zastępowała pana Bismarcka. Były sekretarz stanu, którego jako intelligentnego współpracownika kanclerz niemiecki często potrzebował, ustępuje z powodu pewnych względów rodzinnych, miejsce zaś jego zastąpi p. de Ballan, obecnie reprezentant cesarstwa niemieckiego w Brukselli.

W sobotę, trybunał polubowny genewski miał ogłosić swój wyrok w sprawie **Alabamy**. Wynagrodzenie przyznane Stanom Zjednoczonym, ma przewyższać trzy miljony funtów szterlingów, o których pierwiastkowo donoszono. Ostateczne decyzje nie zostały powzięte jednomyślnie przez członków sądu polubownego. Zgodzili się oni tylko co do statku „Alabama“ — uznając Anglję za odpowiedzialną za szkody spowodowane przez ten parowiec. Jeden głos stanął w opozycji co do statku „Florida“—dwa nie zgadzały się co do okrętu „Sherandoah.“ Pretensje o wynagrodzenia za inne statki korsarskie, odrzucone zostały większością głosów, a może nawet jednomyślnością, (telegram nie podaje pod tym względem szczegółowych informacji.)

Dzienniki niemieckie podają dość oryginalną wiadomość z **Konstantynopola**. „Presse“ utrzymuje mianowicie, że kiedy Mahmud Pasza odmówił stawienia się przed radą ministrów, która zażądała od niego odpowiedzi na pewne pytanie, zmuszono do tego siłą byłego wielkiego wezyra, co ogólny podziw wzbudziło. Jeżeli istotnie Mahmud Pasza wywołał podobny środek niezwykłość jego nie jest bynajmniej tak rażącą, jakby się to z redakcji telegramu wydało.

Zajście między **Brazylją** i rzeczą pospolitą argentyńską, jest podobno na drodze zgodnego załatwienia. Porozumiano się już co do zasad traktatu, a jenerał Mitre ma jeszcze pozostać kilka miesięcy w Rio Janeiro wcelu opracowania pojedynczych punktów. Kilka miesięcy na zredagowanie konwencji, której podstawy obustronnie są przyjęte, to trochę zadługo, możnaby nawet przypuścić istnienie ważnych trudności, które dadzą jeszcze powód do wielokrotnych zarzutów i reklamacji.

Inny spór wszczął się również między **Stanami Zjednoczonemi** i rzecząpospolitą hajtyjską. Władze hajtyjskie aresztowały i zamknęły w więzieniu pana Karola Teela konsula Stanów Zjednoczonych w Miragoane, oskarżywszy go o puszczenie w obieg biletu bankowego podrobionego. Mieszkający tam amerykanie z oburzeniem dowiedzieli się o tem oskarżeniu i żądały aby rząd Stanów Zjednoczonych domagał się natychmiastowego uwolnienia p. Teela i zadość uczynienia. Prawda, że w półmiljonie talarów znalezionych w rezydencji konsula amerykańskiego, cztery tysiące dolarów było w fałszywych biletach. Ale po-

drabiane bieniądze, obiegają w takiej masie, pisze „Kurjer Stanów Zjednoczonych,“ że niepodobna prawie rozróżnić złego od dobrego biletu, a zatem pieniądze podrobione znalezione u pana Teela nie mogą służyć za poważną podstawę do oskarżenia wymierzonego przeciwko konsulowi. Pan Bassett, ambasador Stanów Zjednoczonych w Haiti, żądał naprózno uwolnienia pana Teela, napisał więc o instrukcje do Waszyngtonu.

Telegraf transatlantycki donosi o demonstracji w Nowym Yorku na korzyść p. Greeleya. Nie ma ona jednak wielkiego znaczenia, wiadomo bowiem że p. Greeley sam jest z Nowego Yorku, demonstracje więc w miejscu jego zamieszkania są rzeczą zwykłą i naturalną. Nierównie ważniejszą dla świata handlowego europejskiego jest jednocześnie podana wiadomość o wstrzymaniu ważniejszych wypłat w Baltimore. Z tego samego źródła dowiadujemy się również o wielkich spustoszeniach na części archipelagu wschodnio indyjskiego. Burze orkanowe zjawiają się często w tych strefach; szkody więc zrządzone tem rozpasaniem żywiołów muszą być wielkich rozmiarów, kiedy aż telegraf o nich wzmiankuje.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Hawr 14 go.— Dziś z rana przybył tu prezydent rzeczypospolitej. Na przemowę burmistrza odpowiedział z dziękczynieniem wyrażając nadzieję, że Francja potrafi dochodu swoją utrzymać. Następnie prezydent oświadczył, że jakkolwiek trudno jest oznaczyć cyfrę dochodu z nowo uchwalonych podatków, przy pomocy jednak tych podatków równowaga w budżecie będzie się mogła ustalić. Z Anglji względem traktatu handlowego, doniesienia pomyślne. Rząd nie chce zrywać z zasadą wolności handlowej i blizkim już jest porozumienia się z Anglją. Wyjście wojsk niemieckich z departamentów Marny i WyższejMarny, niezadługo nastąpi; byłoby już w tej chwili faktem dokonanym, gdyby nie okoliczność, że baraki wojsk niemieckich w departamentach zostających nadal pod zajęciem nie mogły być jeszcze wykończonemi i gotowe będą dopiero za dwa lub trzy tygodnie.

W końcu mowy swojej Thiers zwrócił się do stosunków z zagranicą. Pokój z tej strony zapewniony. Co do pokoju wewnętrznego, mówił Thiers, będę się starał zaprowadzić— rządząc Francją w takim samym duchu jak dotychczas.

Paryż 14 go.— „J. officiel“ podaje do wiadomości, że w pierwszem półroczu roku bieżącego podatki bezpośrednie przyniosły o 22 miljony więcej niż zamierzczono w preliminarzu (wczorajsze doniesienie według telegramu ageneji Wolffa było mylnem). W dochodach pośrednich niestałych okazał się nie dobór 88 miljonów. Na czysto deficyt w budżecie wynosi 66 miljonów.

Wiedeń 14-go.— Cesarz wyjeżdża dziś na otwarcie delegacji do Budy. Jutro jadą za nim Andrassy, Kuhn, Holzgethan i Oenrsperg.

Wiedeń 15-go.— Wczorajsza „N. fr. Presse“ donosi z Krakowa, że według otrzymanych tam informacji ze zjazdu berlińskiego największy pożytek odniosły Prussy. W prawdzie poręczono Austrji jej nietykalność, ale z łatwianie spraw wewnętrznych zostało w pewnej mierze postawione w zależności od zagranicy.

Opawa 14 go.— Deputowany na sejm Józef Dostał, złożył mandat. Należy on do stronnictwa narodowego.

Lwów 14go.— Na urząd Prezydenta Sądu najwyższego we Lwowie, wybrany ma być jeden z dwóch kandydatów: Körber lub Schenk.

Peszt 14go.— Krąży tu pogłosła, że stanowisko Ministra wojny jest zachwianem. Następcą jego ma zostać Mollinary.—„Naplo“ dowiaduje się, że z powodu zmniejszenia się dochodów, zaprowadzone zostaną oszczędności w wydatkach.

Peszt 14-go.— W wyborach delegacji odnieśli zwycięztwo Deakiści. Lista ich zupełnie przeszła. W poniedziałek wybraną zostanie komissja adressowa.

Praga 14go. — Jeden z dziennikow tutejszych odbierających natchnienie od Riegera, podnosi myśl kongresu federalistycznego. Kongres ten powinien utorować drogę do połączenia się w jedną całość wszystkich żywiołów federalistycznych z żywiołami, dla których Prussy objawiają taką nieprzyjaźń. Malkontenci w Niemczech zakładają nadzieje swoje na silnie, według naturalnych stosunków zorganizowanej Austrji. Taka Austrja powstrzyma nacisk Pruss. Rossja będzie przyjaciołką nowej Austrji. Jako ostateczny cel kongresu wskazuje artykuł rozszerzenie opinji, że stronnictwo federalistyczne jest krzewicielem prawdziwej wolności narodowej i religijnej, i chce zaprowadzić takież same stosunki wewnętrzne jakie istnieją w Szwajcarji. Co się tycze kościoła, kongres powinien dowieść światu, że federaliści pragną nadać wyznaniom wszelką swobodę jakiej one używają w najswobodniejszym kraju, w Belgji.

Praga 14go.— Król i Królowa Sascy, przybyli tu dziś z rana.

Monachium 14 go.— P. Lerchenfeld usuwa się od kombinacji gabinetowej Gassera. Król nie cofnął jaszcze mandatu udzielonego Gasserowi do utworzenia gabinetu.

Monachium 14go.— Lista Ministrów, dotychczas przedstawioną być nie mogła Królowi.

Konstantynopol 13-go. — Dżemil-pasza wyjeżdża w poniedziałek do Krymu.

JUŻ JESIEŃ....

Już jaskółki wracają, lecą w ciepłą dal,
I duszy znowu smutno i tęskno i żal,
Promienie słońca bledną, cichnie ptaków śpiew,
I wicher jęcząc głucho, zrywa liście z drzew,
Już jaskółki wracają, lecą w ciepłą dal....

* * *

Wiosno! — Z tobą odlata mych snów złotych rój.
Lecz powróć!—powróć z niemi—choćby na grób mój.
Śmierć, jestto „sen bez marzeń“, a ja chciałbym śnić:
Że ludzie już poczęli— kochać, wierzyć, żyć.....
Wiosno! — Z tobą odlata mych snów złotych rój..

Miron.

— W dniu 4 (16) września r. b. w Szkole Prywatnej męzkiej p. Muszkata przy ulicy Przechodniej pod Nr 1., odbył się egzamin roczny w obecności W. Sekretarza szkół elementarnych delegowanego ze strony JW. Inspektora Szkół i Rodziców, na którym otrzymali nagrody, z oddziału 1-go: Sterling Seweryn i Wolberg Bolesław. Pochwały z oddziału wstępnego: Feliks Henszel, z oddziału 1-go Adolf Prechner, z oddziału 2go Józef Prechner. —9098—

TEATR WIELKI.

Jutro: **Faust**,

TEATR LETNI.

Dziś; **Adriana Lecouvreur.** — Jutro: **Radcy Pana Radcy** (występ p. Skompskiego), **Fortepian Berty**.

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	746 5	+ 10 0	90	półn. zachodni pół pogodnie
dziś o g. 7 rano	748 5	+ 8 2	93	„
„ o g. 1 z poł.	749 0	+ 11 8	92	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Najmniejsze ciepło st. + 7 0; Największe ciepło st. + 12 0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 17 Września 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. -- kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —
Austryjackie floreny w bilet. k. —

	Żądano		Placono	
	RUBLE I KOP. RS.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	95	20	94	90
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	94	15	93	95
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	94	25	93	95
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	91	10	90	80
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	45	78	15
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .	159	—	153	50
„ „ „ „ ostempl. .				
„ „ „ „ z r. 1866 .	—	-	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	99	75	99	25
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	140	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	120	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	—	—	140	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	515	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 94 4/9
Od Likwidacyjnych kop. 117 7/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 118 1/81
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 230 5/9
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 2½ rs. 109 k. 80
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 39 rs. 7 k. 38
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 60 rs. 87 k. 30
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 50 rs. 20 k. —.

— **Ceny Targowe Warszawskie.**— Z d. 16 Września płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 8 kop. 10 do rsr. 9 kop. 30; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 k. 2½ do rsr. 5 kop. 52½; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. 65; owsa rs. 2 kop. 55 do rsr. 2 kop. 70; Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 20 do rsr. 1 kop. 50; siana od kop. — do — słoma; od k. — do k. — za pud.

— **Okowitę** płacono —dnia 16 września hurtową składniczą za garniec od kop. 142½—143. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 144 – 146.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 3, c. 10.

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Dodatek).